Rok XIV. Nr. 106 SOSNOWIEC, wtorek 18 kwietnia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Zgoda Rumunii na przemarsz wojsk sowieckich

Hitler zwołał posiedzenie Reichstagu

na którym odpowie Rooseveltowi

Koncentracja floty francuskiej na Gibraltarze

BERLIN, 17. 4. Kanclerz Hitler zwołał na piątek 28 bm. posiedzenie Reichstagu, celem wysłuchania jego expose w sprawie sytuacji międzynarodowej w związku z apelem prezydenta Roosevelta.

Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta nastąpi nie wcześniej, jak na posiedzeniu Reichstagu. Odpowiedź będzie odmowna.

Przy tej sposobności Hitler ma się na swój sposób „rozprawić" z akcją prezydenta Stanów Zjednoczonych.

HITLER ZAŻĄDA KOLONII.

Komunikat w sprawie zwołania Reichstagu głosi:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych wystosował do Hitlera telegram, w którym domaga się ujawnienia jego stanowiska wobec pewnych zagadnień. Führer uznał tę sprawę za tak doniosłą, że postanowił udzielić swej odpowiedzi prezydentowi amerykańskiemu w imieniu narodu niemieckiego wobec Reichstagu".

W kołach politycznych sądzą, że Hitler przy sposobności przemówienia w Reichstagu nie zbędzie apelu prezydenta Roosevelta zwyczajnym „nie", lecz wysunie pewne kontrpropozycje.

W jakim kierunku pójdą te jego „kontrpropozycje" trudno jeszcze powiedzieć. — Koła polityczne dają jednak do zrozumienia, że Niemcy nie mogą przyjąć propozycyj, domagających się zagwarantowania pokoju, bez przyznania im ich „słusznych żądań".

Koła te wskazują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Hitler zażąda uregulowania spraw kolonialnych i przyznania Niemcom wolnej ręki dla jej ekspansji ekonomicznej na Bałkanie i w Europie wschodniej.

Powstaje blok bałtycki

POLSKA ZAGWARANTUJE NIEPODLEGŁOŚĆ

Litwy, Estonii i Łotwy

LONDYN, 17. 4. „Daily Express" donosi, że w ciągu ubiegłej nocy z niedzieli na poniedziałek nadeszła do Londynu wiadomość o nowych paktach, które mają wydatnie rozszerzyć front przeciwko agresji.

Mianowicie Polska ma udzielić gwarancji państwom bałtyckim, a to Litwie, Estonii i Łotwie. Prasa angielska uważa podróż naczelnego wodza armii estońskiej gen. Laidonera do Warszawy jako potwierdzenie tej wiadomości.

Pomoc Sowietów dla Rumunii

PARYŻ, 17. 4. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd francuski został zawiadomiony przez ambasadora rumuńskiego, iż Rumunia przyjęła ofiarowaną jej ze strony sowieckiej pomoc wojskową na wypadek konfliktu zbrojnego w który Rumunia zostałaby uwikłana.

Na podstawie zawartego układu, Rumunia wyraża zgodę na przelot samolotów sowieckich oraz na przemarsz wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie także w tym wypadku, gdyby akcja wojenna rozgrywała się poza terytorium rumuńskim.

Sowiety dostarczą Polsce i Rumunii

broni na wypadek wojny


Litwinow

LONDYN, 17. 4. Angielski ambasador w Moskwie Seeds odbył dwukrotnie długie konfer. z Litwinowem. Propozycje angielskie badane są obecnie w kolegium, w którego skład wchodzą Stalin, Mołotow, Kalinin i Litwinow. Odpowiedź przychylna spodziewana jest w najbliższych dniach.

Na podstawie raportu, przesłanego z Moskwy do Londynu, pomoc sowiecka Polsce i Rumunii będzie miała charakter fakultatywny, czyli nieobowiązkowy, gdyż pomoc taka będzie zależała od bezpośredniej prośby Warszawy i Bukaresztu w wypadku niesprowokowanej napaści na granice Polski i Rumunii.

Pomoc sowiecka wyrazi się głównie w mi środkami aprowizacyjnymi. Ze swej strony Warszawa i Bukareszt nie biorą na dostawach sprzętu wojennego wraz z pewny siebie żadnych zobowiązań w sprawie gwarancji państwa sowieckiego. Wobec tego deklaracja sowiecka będzie miała charakter obronny. Przebieg rozmów angielsko-sowieckich jest pomyślny i zawarcie paktu ma nastąpić w najbliższych dniach.

W przyszłą sobotę oczekiwana jest deklaracja Chamberlaina, w czasie której premier brytyjski obwieścić ma zawarcie paktu z Moskwą i Turcją.

LONDYN, 17. 4. PAT. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" twierdzi, że Seeds w rozmowie z Litwinowem naszkicował propozycje brytyjskie, zmierzające do kooperacji z Rosją w systemie paktów przeciw agresji. Ambasador brytyjski proponował, aby zawarte zostało porozumienie, na mocy którego wojska lotnicze W. Brytanii, Francji i Rosji byłyby automatycznie użyte dla przyjścia z pomocą każdemu z państw, któremu W. Brytania udzieliła gwarancji.

LONDYN, 17. 4. Komunikują z Moskwy, iż narady pomiędzy rządami brytyjskim, sowieckim i francuskim postępują pomyślnie naprzód. Minister Bonnet przyjął dzisiaj we wczesnych godzinach rannych ambasadora sowieckiego w Paryżu. Wedle półoficjalnych wersyj, między wymienionymi państwami zostanie w tym tygodniu jeszcze podpisany pakt wzajemnej pomocy. Lecz nie, jak donoszono, jedynie dotyczący sił lotniczych, lecz wszystkich rodzajów broni. Wiadomość ta została przyjęta w Londynie z zadowol

17 okrętów francuskich

znajduje się pod Gibraltarem

PARYŻ, 17. 4. Koncentracja floty francuskiej w Gibraltarze jest dokonywana w dalszym ciągu. Dziś rano przybyły do Gibraltaru dalsze trzy kontrtorpedowce francuskie mianowicie „Mogador", „Vilta" i „Audacieu", wskutek czego liczba francuskich okrętów wojennych w Gibraltarze wynosi już 17 jednostek. Jest to największa ilość francuskich okrętów wojennych w Gibraltarze od szeregu lat.

Jak słychać dalsze francuskie okręty wojenne znajdują się w drodze do Gibraltaru, dokąd mają przybyć w ciągu dzisiejszej nocy.

Dowódca eskadry francuskiej, admirał Vallet złożył brytyjskiemu gubernatorowi Gibraltaru wizytę oficjalną.

LONDYN, 17. 4. Komunikują oficjalnie iż w dniu dzisiejszym przybyło do Dżibuti 16 wielkich okrętów wojennych floty francuskiej. Ponieważ wejścia do portu są podminowane, okręty te zatrzymały się na kotwicy u wejścia do portu. — Czas pobytu tychże okrętów w Dżibuti nie został podany.

Dalsze poszukiwanie „Lebensraumu"? Rumunia nie pójdzie na nowe ustępstwa

Konferencja Hitler - Gafencu

BUKARESZT, 17. 4.—Minister Gafencu wyjechał w niedzielę do Berlina. Przed wyjazdem odbyła się nadzwyczajna rada ministerialna pod przewodnictwem króla Karola. Omawiano sprawę orędzia prezydenta Roosevelta i sprawę gwarancji angielskiej w obronie bezpieczeństwa rumuńskiego. W związku z wydarzeniami tymi, plan rozmów Gafencu w Berlinie uległ znacznym zmianom. W kołach politycznych Bukaresztu mówi się że zawierając ostatni układ z Berlinem, Rumunia czyniła jak najdalej idące ustępstwa. Każde nowe żądanie niemieckie spotka się ze zdecydowaną odmową. Wszelkie próby ingerencji niemieckiej w wewnętrzne sprawy Rumunii spotkają się z energicznym oporem

PARYŻ, 17. 4. — Z Monachium donoszą, że Hitler wyjechał do Berlina i 24 godziny wcześniej, niż było to w programie. Jako powód podaje się chęć kanclerza przeprowadzenia natychmiastowej konferencji z rumuńskim ministrem spraw zagranicznym Gafencu, który dziś przybywa do stolicy Rzeszy.

Niemiecko-sowiecki pakt neutralności

Sensacyjne pogłoski w Londynie

LONDYN, 17. 4. Berlińscy korespondenci „Daily Mail" i „News Chronicle" donoszą, iż kanclerz Hitler przygotowuje niezwykle sensacyjne i niespodziewane uderzenie dyplomatyczne.

Zamierza on podobno zawrzeć z Sowietami umowę o neutralności. Oba państwa zobowiązałyby się do neutralności w wypadku, gdyby jedno z nich zostało uwikłane w wojnę.

Pośrednikiem między Berlinem a Moskwą ma być czeski generał Syrovy, posiadający jakoby bardzo dobre stosunki ze sztabem moskiewskim, jak również i z decydującymi czynnikami Niemiec.

„Daily Mail" zwraca uwagę na uderzający fakt, że gen. Syrovy jest specjalnie honorowany przez władze niemieckie w Czechach. Jest on niemal stałym gościem przy stole protektora min. Neuratha.

„Tego nie warto już powtarzać..."

Polska nie zgodzi się nigdy

na przyłączenie Gdańska do Rzeszy

PARYŻ, 17. 4. PAT. Prasa francuska notuje reakcję Warszawy na orędzie prezydenta Roosevelta. Dzienniki podkreślają, że orędzie prezydenta Roosevelta spotkało się wprawdzie w Warszawie z bardzo życzliwym przyjęciem, lecz koła polityczne nie żywią wielkiej nadziei co do możliwości realizacji propozycyj, zawartych w tym orędziu.

„Paris — Midi" twierdzi, iż opinia polska nie żywi zbytniego zaufania do metody konferencyj międzynarodowych.

Prasa francuska nadal podkreśla w doniesieniach z Warszawy nastrój pogotowia moralnego społeczeństwa polskiego, jak również utworzenie się jednomyślnego frontu narodowego. Duże wrażenie w Paryżu wywołała korespondencja nadzwyczajnego wysłannika „Paris—Soir" z Warszawy, który w gorących słowach opisuje nastrój społeczeństwa polskiego. Pierwsza rzecz, jaka uderza w Warszawie, pisze korespondent, to manifestacje zadowolenia z powodu powodzenia pożyczki obrony przeciwlotniczej. Drugim elementem życia polskiego — pisze korespondent — jest całkowite poniechanie wszelkich wewnętrznych rozgrywek politycznych. Korespondent twierdzi, że społeczeństwo polskie ożywione jest najpełniejszym optymizmem i że spokojnie śledzi rozwój akcji dyplomatycznej.

O ile chodzi o Gdańsk — pisze „Paris Soir" — to Polska nie zgodzi się, czego zresztą nie warto już powtarzać, gdyż jest to wszystkim wiadome, by Wolne Miasto Gdańsk zostało przyłączone do Niemiec.

Spotkanie min. Becka z min. Gafencu *w Krakowie*

KRAKÓW, 17. 4. Minister spraw zagranicznych Rumunii p. Gafencu w swej podróży do różnych stolic europejskich przejeżdżał w dniu wczorajszym przez terytorium Polski. Minister spraw zagranicznych Polski, płk. Józef Beck udał się na spotkanie p. ministra Gafencu do Krakowa, co dało sposobność do godzinnej przyjacielskiej rozmowy. Tego samego dnia p. minister Gafencu udał się przez Katowice w dalszą podróż.

OWACJE NA CZEŚĆ MIN. BECKA W KATOWICACH.

KATOWICE, 17. 4. P. minister Beck zatrzymał się w Katowicach w dniu dzisiejszym przez półtorej godziny. W tym czasie woj. dr. Grażyński podejmował p. ministra Becka śniadaniem.

W drodze powrotnej na dworzec publiczność zgotowała przechodzącemu p. ministrowi Beckowi serdeczną owację, witając go okrzykami „Niech żyje!"

—oOo—

Na froncie politycznym

P. P. S.

W związku z 1 maja odbyło się w CKW PPS zebranie, na którym uchwalono przerwać pracę w tym dniu, chyba, że przed tym terminem zaszłyby specjalne zdarzenia.

POSEŁ SKRYPNIK

Ostatnio odbył się szereg zebrań ukraińskich, na których przyjęto rezolucje, domagające się od pos. Skrypnika, aby zrzekł się mandatu poselskiego.

STR. LUDOWE

W tych dniach odbyło się posiedzenie okręgowego zarządu Str. Ludowego w Krakowie pod przewodnictwem p. Gruszki. W posiedzeniu wziął udział prezes N.K.W. p. Rataj. Na posiedzeniu podjęto rezolucje organizacyjne.

Na szpaltach pism

Szanse utrzymania pokoju

są coraz słabsze

Londyński korespodent „IKC" omawiając ogólną sytuację polityczną tak ocenia apel prez. Roosevelta:



Traktując pesymistycznie szanse realizacji apelu Roosevelta, koła polityczne Londynu akcentują równocześnie trzy momenty:

1) Ameryka nie kryje się z tem, że zostanie pochłonięta przez falę wojenną.

2) Po raz pierwszy od czasu Wersalu Stany Zjednoczone gotowe są wziąć udział w rozmowach międzynarodowych, któreby przyniosły odprężenie w sytuacji światowej.

3) Ameryka uważa stan obecny za wiodący nieuchronnie do katastrofy.

W kołach londyńskich nie brak głosów, że przez swój apel dokonał Roosevelt trzech posunięć: próbuje on przycisnąć do muru dyktatorów i chce przekonać zwolenników izolacji w Ameryce, że robi wszystko dla uratowania pokoju, a wreszcie ostrzega pośrednio państwa Ameryki południowej, by nie wiązały się z osią Rzym—Berlin.

Równocześnie z apelem Roosevelta notuje się na szachownicy wypadków fakt przerzucenia floty amerykańskiej na Pacyfik, co tłumaczy się tutaj jako gest ze strony Ameryki, by w razie wybuchu konfliktu kryć tyły Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie.

Rozmowy anglo-sowieckie w Moskwie w sprawie kooperacji lotnictwa rozwijają się pomyślnie.

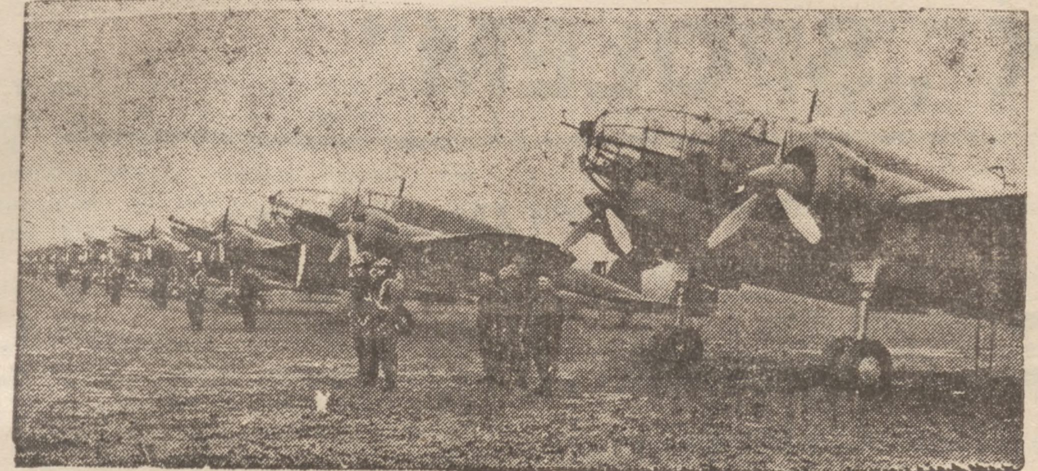
Konferencje gen. Laidonera w Warszawie są żywo komentowane, jako dowód że państwa bałtyckie rozumieją, iż w razie ataku na ich granice, Polska będzie naturalnym sprzymierzeńcem państw bałtyckich.

Londyn patrzy na sytuację z niezmienną powagą. Bierze on w rachubę fakt, że dyktatorom jest coraz trudniej się wycofać. Akcentuje się tutaj, że zasadnicze tezy „Mein Kampf" zupełnie zbankrutowały.

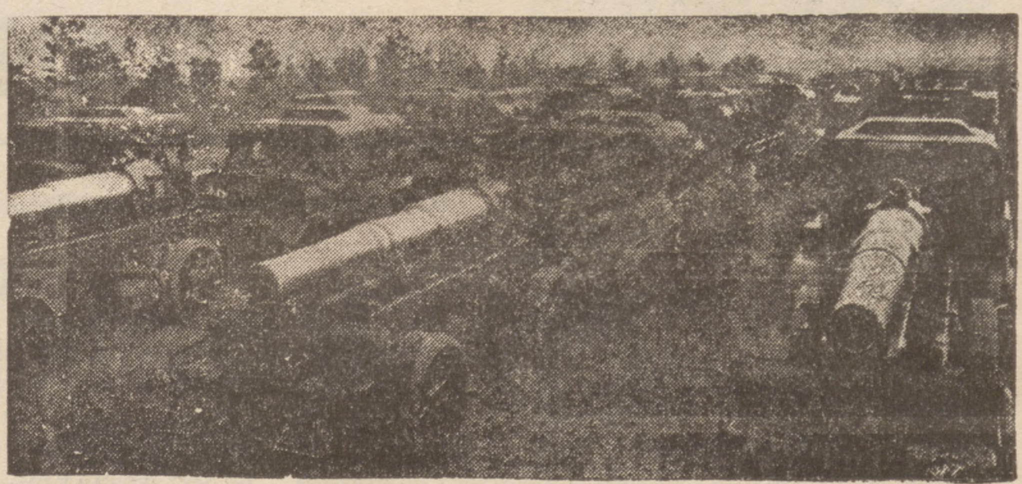
Jednym z kanonów „Mein Kampf" było niedopuszczenie do powtórzenia błędu Wilhelma, tj. zadrażnienia z Anglią, drugim — by przyszłej wojny nie musiała Rzesza prowadzić na dwa fronty. Pierwszy kanon został przekreślony. Wojna na dwa fronty czeka Niemcy w razie rozpętania konfliktu.

Fatalistyczne powtórzenie polityki wilhelmińskiej przejawia się nawet w takim szczególe, jak manewry floty niemieckiej na morzu Śródziemnym, które mają podobno na celu zajęcie Tangeru. Wiadomo dobrze, jak zgubną rolę odegrał Tanger w karierze Niemiec Wilhelma II.

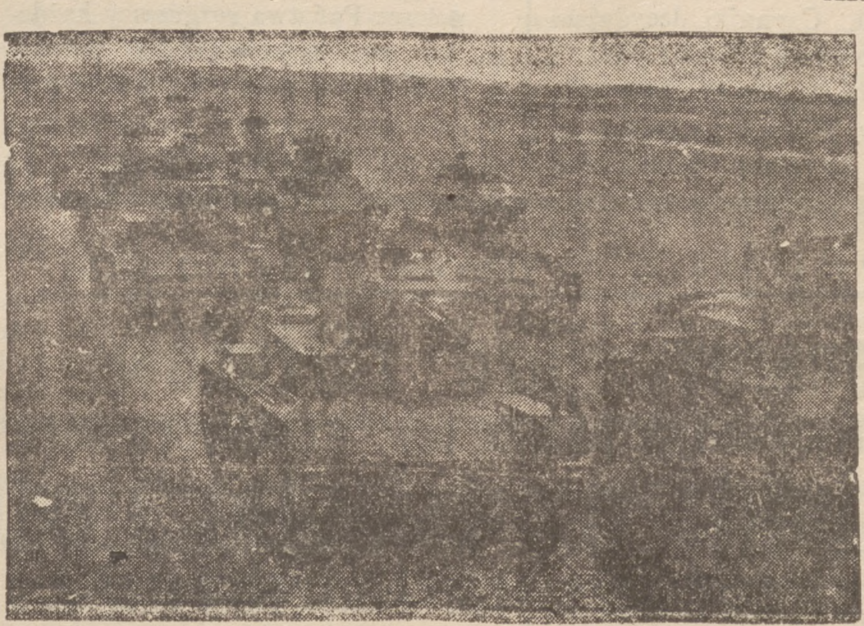
POLSKA POTĘGA ZBROJNA



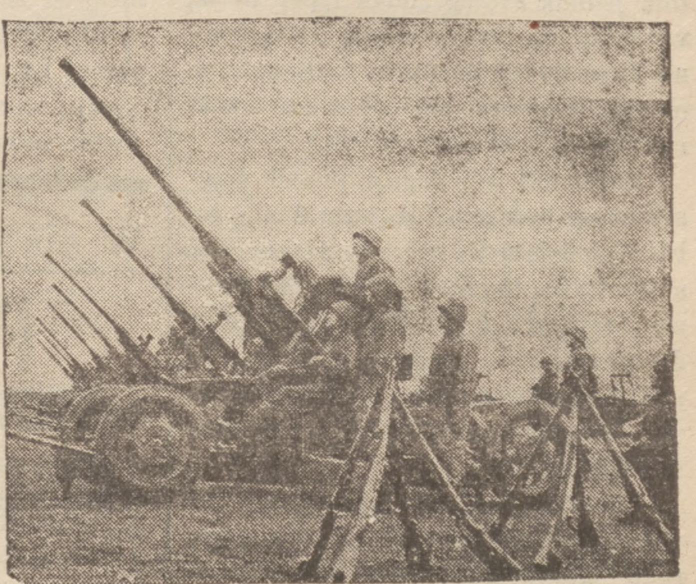
ESKADRA BOMBOWCÓW POLSKICH.



ARTYLERIA NAJCIĘŻSZA.



KOLUMNA CZOŁGÓW W AKCJI.



ARTYLERIA PRZECIWLOTNICZA W AKCJI.

Wielka przyszłość

Nieliczni są już dziś w naszym społeczeństwie ludzie typu rodzimych malkontentów i zawodowych krytyków wszelkiego co swoje, co polskie. Z wewnętrznej słabości i z braku wiary w swój naród wypływa taki krytyczny stosunek do wszelkich przejawów życia polskiego i odwrotnie — nadmierny szacunek do zagranicy, wyrażający się w przesadnie korzystnej ocenie sił obcych.

Dziś pod wpływem zdrowych odruchów opinii społecznej rzesza naszych krajowych krytyków przycichła i zmalała. Tym nie mniej jednak, ulegając sile przyzwyczajenia, ludzie tego typu działają. Rozwój Trzeciej Rzeszy w ciągu ostatnich miesięcy daje im szereg łatwych argumentów do ręki.

W tych warunkach warto porównać wzajemny stosunek sił Polski i innych. Jeśli zestawiać tylko czynniki materialne, to rzeczywiście porównanie w wielu dziedzinach nie wypada na korzyść Polski. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeśli spojrzeć na to zagadnienie w sposób bardziej głęboki. Wtedy okaże się, że na pozornie gładkim gmachu potęgi niemieckiej istnieją bardzo poważne szczerby.

Weźmy pod uwagę choćby problem demograficzny. Mimo bardzo dużych wysiłków, i to często wysiłków, których ocena moralna budzi poważne wątpliwości, Trzecia Rzesza nie zdołała podnieść przyrostu naturalnego. Ogromnym wysiłkiem zdołano go podnieść tylko w stopniu bardzo nieznacznym. Dzisiejszy jednak przyrost naturalny jest jeszcze daleki od poziomu przedwojennego. Pod tym względem Polska ma ogromną przewagę nad swym zachodnim sąsiadem. Polska po prostu ma większą dynamikę biologiczną od Niemiec.

Drugim czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę, jest problem moralny, wyrażający się w stosunku do zagadnień materialnych. Niemcy w okresie przedwojennym, a zwłaszcza w okresie Republiki Weimarskiej, przeszły okres daleko posuniętego zmaterializowania, z którym w parze szło ogromne rozprzężenie moralne. Ruch narodowo-socjalistyczny czyni wprawdzie wielkie wysiłki, by usunąć szkodliwe skutki tego okresu, ale wysiłki te dały tylko częściowe rezultaty. To też duch ofiarności, zdolność do poświęceń są w Niemczech słabsze niż w Polsce. Wszyscy obserwatorzy życia niemieckiego jednogłośnie stwierdzają, że w okresie poważniejszych alarmów wojennych społeczeństwo polskie wykazywało o wiele więcej zdecydowania i spokoju od społeczeństwa niemieckiego.

Kryzys moralny w Niemczech pogłębia kryzys religijny. Protestantyzm niemiecki jest w rozkładzie. Katolicyzm niemiecki uległ znacznemu osłabieniu. Obserwować można niezwykle energiczną akcję neopoganizmu. Niemcy stoją przed okresem walk religijnych. Tak więc i pod tym względem Polska wykazuje ogromną przewagę.

Stwierdzić zatem trzeba, że najważniejszy czynnik każdej walki i powodzenia — przewaga pierwiastków duchowych — jest stanowczo po stronie Polski. To są fakty, które pozwalają nam z wiarą i nadzieją patrzeć w przyszłość.

Te dodatnie cechy moralne społeczeństwa polskiego to zadatek na wielką przyszłość narodu. Wierzymy, że pozwolą one przez zjednoczony wysiłek społeczeństwa doprowadzić również do przewagi w zakresie materialnym.

Generał Johan Laidoner

naczelny wódz armii estońskiej

Przybywający dziś na zaproszenie Marsz. Śmigłego-Rydza do Polski gen. Johan Laidoner jest jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej Estonii.



LAIDONER.

Urodził się 12 lutego 1884 roku jako syn robotnika rolnego, to też już w zaraniu swego życia musiał ciężko pracować na chleb. Na naukę miał czas tylko zimą, jak większość dzieci ubogich na wsi. Zaraz w pierwszych miesiącach nauczyciele spostrzeli jego wielkie zdolności, dzięki którym bez trudu uporał się nawet ze szkołą średnią.

Pragnąc kształcić się dalej, a nie mając na to środków, wstąpił do szkoły oficerskiej (podówczas rosyjskiej) w Wilnie, a po jej ukończeniu zyskał nominację na podporucznika. Do akademii wojskowej przygotował się na Kaukazie, a ukończył ją tak, że miał prawo do służby w sztabie. Wojna światowa zaskoczyła go na stanowisku kapitana w sztabie III korpusu kaukaskiego, który szybko znalazł się na froncie galicyjskim. W r. 1917 Laidoner jest już pułkownikiem.

Po wybuchu rewolucji w Rosji Estonia zaczyna organizować własną armię, a dowódcą jej pierwszej dywizji jest pułk. Laidoner, który zaraz rozpoczyna pracę organizacyjną.

Pierwszą próbą ogniową młodej armii jest wojna z Sowietami, prowadzona w ciągu 13 miesięcy. Laidoner, wtedy już generał, doprowadza tę wojnę do zwycięstwa, chociaż w styczniu 1919 r. 2/3 Estonii były w rękach sowieckich. Armia sowiecka organizuje zaciekłe ataki, ale 16 lutego 1919 roku ziemia estońska wolna jest od nieprzyjaciela. W r. 1920 podpisano pokój estońsko sowiecki.

Gen. Laidoner na kilka lat wycofał się z czynnej służby, do której wraca po raz pierwszy w r. 1924, a później — w r. 1934. Za pierwszym razem jest naczelnym wodzem armii w okresie zagrożenia kraju przez zamach komunistyczny. Wróciwszy zaś w r. 1934, już stanowiska wodza armii nie opuszcza i znowu gorąco i ofiarnie pracuje nad jej odbudową. Wszyscy znawcy utrzymują że obecność Laidonera w armii jest najlepszą rękojmią jej wysokiej wartości.

Gen. Laidoner zna Polskę, a współpracę z naszą armią uważał za konieczność dla Estonii. Zaszczepił też przyjazne uczucia dla Polski w całej armii estońskiej. Jest prezesem honorowym Tow. polsko estońskiego w Talline. W oficjalnym charakterze gen. Laidoner przybywa do Polski po raz drugi, Za pierwszym razem był 11 listopada 1928 na obchodzie święta narodowego

W uznaniu wielkich zasług prezydent Estonii 24 lutego 1939 r. mianował Laidonera generałem broni.

Polski przemysł motocyklowy staje do konkurencji z zagranicznym

W roku ostatnim można zanotować poważniejszy rozwój krajowego przemysłu motocyklowego. Dziś budujemy już motocykle w Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie, na G. Śląsku i w Kieleckim. Na podkreślenie przy tym zasługuje wysoka jakość polskich motocykli i przystosowanie ich do polskich warunków drogowych.

Na czym polega istotna różnica między polską produkcją motocyklową i zagraniczną, jakie właściwości konstrukcyjne posiadają nasze motocykle, będzie można łatwo przekonać się na tegorocznych Targach Poznańskich, na których Salon Motocyklowy będzie bardzo bogaty podobnie jak Salon Samochodowy. Poza motocyklami krajowej produkcji zobaczymy motocykle fabryk zagranicznych, które w roku bieżącym szczególnie licznie wezmą udział w Targach. Przegląd wszystkich typów nowoczesnych motocykli, od lekkich do najcięższych, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia obrotów w tej dziedzinie handlu. Przypomnimy, że na Targach Poznańskich zeszłorocznych mimo, iż było na nich reprezentowanych mniej marek, aniżeli zgłoszona ich ilość w roku bieżącym, transakcje były tak liczne, że wystawcy nie mogli realizować zamówień, gdyż zabrakło motocykli. Ponieważ zapotrzebowanie rynku polskiego nie osłabło, przeto można oczekiwać, że i w roku bieżącym wystawa motocyklowa będzie cieszyła się niemniejszym powodzeniem.

POUFNY ZJAZD

Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Str. Demokratycznego z całej Polski. Zjazd jest ściśle poufny, ale nie wywołuje żadnego zainteresowania w kołach politycznych, gdyż tzw. Str. Demokratyczne nie reprezentuje żadnych sił w społeczeństwie.

Problemy dnia

Roboty konieczne...

Tegoroczne roboty publiczne są prowaone w zasadzie według uprzednio opracowanego planu. Wprowadzono w nim jednak szereg zmian i poprawek, wywołanych koniecznością dostosowania inwestycyj publicznych dc potrzeb chwili, dyktowanych ostatnimi wydarzenimi międzynarodowymi.

Poprawki te polegają przede wszystkim na podjęciu lub wzmożeniu robót o specjalnym przeznaczeniu. Stąd skierowanie ludzi i pieniędzy na budowę niektórych dróg, większych mostów drogowych itd. oRboty te siłą rzeczy pochłoną znaczne sumy i dokonane będą kosztem mniej ważnych i pilnych inwestycyj.

Zmiana planu inwestycyjnego powinna być zastosowana możliwie szeroko i znaleźć odpowiedni oddźwięk na wszelkich polach działalnosci gospodarczej. Lotniska, obwałowanie czy pogłębienie Wisły, kanały, elektrownie, rurociągi gazowe, drogi, linie kolejowe, mosty — wszystko to musi mieć pierwszeństwo wobec, dajmy na to, przebudowy ulicy, remontu starych zabytków, budowy kasyna itp.

Rozgraniczenie — w okresie gospodarki pokojowej — co jest ważne i pilne, a co drugoplanowe, nie należy do łatwych zadań. Czynniki decydujące muszą niejednokrotnie rozstrzygać z pewną krzywdą dla jakiejś niezaspokojonej potrzeby. Wydaje się jednak zupełnie pewne, że daleko większą krzywdę wyrządzonoby społeczeństwu, gdyby zaniedbano — w trosce o zadowolenie obywateli — interes publiczny.

Interes Państwa rozgrzeszy każdego, kto zaspokojenie miłych potrzeb konsumcyjnych odłoży na później, po wypełnieniu obowiązku wobec potrzeb ogólnych.

Przy głośniku

KONCERT Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO FESTIVALU TRANSMISJA Z KOŚCIOŁA MARIACKIEGO

W dniach od 14 do 21 bm. odbywa się w Warszawie i w Krakowie wielki Międzynarodowy Festival Muzyki Współczesnej. Do Polski zjechali zagraniczni artyści, wykonawcy i kompozytorzy, oficjalni przedstawiciele prasy zagranicznej i melomani. Jest to chwila odpowiednia dla propagandy muzyki polskiej. To też komitet festivalowy, korzystając z tak rzadko nadającej się okazji zaprezentowania obcym polskiego dorobku muzycznego i to w ramach oryginalnych polskich, organizuje kilka koncertów nie wchodzących w skład oficjalnego programu Festivalu, a obejmujących wyłącznie muzykę polską. Jeden z nich dn. 18 kwietnia o godz. 17 poświęcony będzie dawnej polskiej muzyce religijnej i odbędzie się w Krakowie w Kościele Mariackim. W przepięknej nawie gotyckiej świątyni rozebrzmią dzieła staropolskich mistrzów XVI i XVII stulecia: Gomułki Szamotulskiego, Zieleńskiego, Szarzyńskiego, Penkiela i innych oraz jeden utwór współczesny, utrzymany jednakże w duchu dawnej muzyki polifonicznej — Motet Mariański — Szeligowskiego. Wykonanie utworów powierzono najlepszemu chórowi Polski, Poznańskiemu Chórowi Katedralnemu pod dyrekcją dr. ks. W. Gieburowskiego Koncert ten transmitowany będzie również przez wszystkie rozgłośnie polskie dn. 18 IV o godz. 17 aby w ten sposób umożliwić wszystkim radiosłuchaczom wzięcie udziału w tak podniosłym wydarzeniu artystycznym.

W sprawie pożyczki na obronę przeciwlotniczą

Plenarny zjazd zarządów

Związków Pracowniczych Zagłębia Dąbr. zrzeszonych w MRPU.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli okregowych komisyj porozumiewawczych, zwołany przez centralną komisję porozumiewawczą związków pracowniczych w sprawie subskrypcji Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą.

Z ramienia międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych powiatu będzińskiego w zjeździe udział prezes p. Wł Grunwald.

Zjazd warszawski zaszczycił swoją obecnością generalny komisarz pożyczki pan generał Berbecki, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Na skutek uchwał zjazdu postanowiono natychmiast powołać do życia pracownicze komitety POP. w całej Polsce dla propagandy i kontroli społecznej.

W tym celu prezydium międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych powiatu będzińskiego zwołuje w środę dnia 19 bm. o godzinie 19.30 w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych RP. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a plenarny zjazd zarządów związków pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, zrzeszonych w MRPU, na którym dokonany zostanie wybór komitetu, jak również wygłosi sprawozdanie ze zjazdu warszawskiego prezes p. Wł. Grunwald. Obecność wszystkich zainteresowanych obowiązkowa.

Drzazgi

Do kas!

Z dwustu milionów zadeklarowanych dotąd na dozbrojenie Armii — 128 milionów dał świat pracy, 80 milionów — inne warstwy społeczne, a więc świat wielkiej finansjery, przemysł, handel...

Więc, jak wiele już razy, na apel stanęła pierwsza szara masa obywateli, świat pracowniczy, robotniczy. Pierwsze do kas popłynęły wdowie grosze ubogich, drobne oszczędności ciułane na najczarniejszą godzinę. Wyrzekano się rzeczy podstawowych — jedzenia, ubrania, rzeczy częstokroć niezbędnych, byle przyjść pierwszym na rycerski apel dozbrojenia lotnictwa.

W ogonie znaleźli się ci, którym najwięcej dano, i od których winno się wymagać najwięcej. Ci, dla których złożenie miliona na Pożyczkę stanowi niepomiernie mniejszy wysiłek gospodarczy, niż kupno 20-złotowego bonu przez pracownika zarabiającego 100 zł. miesięcznie. Milioner wyrzeknie się jakiegoś luksusowego kaprysu — robotnik nowej pary butów.

Nie chodzi o „sprawiedliwą miarę". Chodzi o dobro wielkiej sprawy. Chodzi o siłę i potęgę Państwa.

Szerokie rzesze zamanifestowały już swą gotowość. Pierwszy egzamin zdały dobrze. Teraz kolej na wielki kapitał, na przemysł, na tych, zresztą, dla których udział w Pożyczce jest przecież nie ofiara lecz dobrym interesem. Obligacja Pożyczki Lotniczej nie jest dowodem złożenia daru. Jest dobrze oprocentowanym papierem handlowym, jest dobrą lokatą kapitału.

Opieszali! Do kas!

Nad brzegami Dunajca

Jest w Polsce cichy, pełen romantyzmu zakątek, nad brzegami Dunajca, nad którymi w śmiałych stromych zawiesiskach skalnych sterczą jeszcze ruiny zamku Zawiszy Czarnego, Jagiełły, pamiętające czasy. U stóp zaś skał gąszczem krzewów oszyte, drzemią jeszcze potężne mury pierwszej w Polsce odlewni armat t. zw. ludwisarni. Dunajec tu w cichych skrętach wije się w malowniczej dolinie, której czas ciągle jeszcze ściąga rzesze turystów, głodnych wrażeń i piękna.

W tym o pięknym zakątku Polski dokonywa się w tej chwili dzieło mające stanowić chlubę i dać Polsce milionowe korzyści.. Obok cudów natury rośnie cud ludzkiego mózgu i rąk: — Zapora Rożnowska. Z końcem już tego roku zostanie dźwignięta i ukończona potężna tama sporządzona z żelaza i betonu, która wstrzyma w biegu nurty Dunajca i stworzy najobfitsze w wodę i najpiękniejsze w Polsce jezioro. Od roku 1935 trwają prace. Mrowie ludzkie, bo 1.500 robotników, dzień i noc, na trzy zmiany, wgryzą się w ziemię, rozsadza dynamitem skały, zalewa je masą betonową, z której powstają pomału potężne na miarę Babilonu mury Zapory.

Huk wysadzanych dynamitem skał, piekielny grzechot młyna - żwirowni mielącej granity tatrzańskie z dna Dunajca na piach, stuk mechanicznych kafarów, okrzyki masy ludzi zespalają się w jeden potężny akord. Jest to symofnia mozożytnego wysiłku człowieka, wysiłku zorganizowanego przez geniusz ludzki, który przemyślił każdy ruch w czasie i przestrzeni, wyzyskując go do realizacji swych twórczych pomysłów.

Nad cichymi do niedawna brzegami Dunajca wre dniem i nocą formalna bitwa z przyrodą. W biwie tej padają ranni, a nawet zabici. Poszkodowanym śpieszą natychmiast z pomocą Instytucje Ubezpieczeń Społecznych, udzielając pomocy lekarskiej, zasiłków pieniężnych i rent.

Mimo sygnałów i ostrzegawczych afiszy na wszystkich widoczniejszych miejscach na budowe, wypadków przy pracy jest wielka ilość.

Koszty samego leczenia i wypłacone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zasiłki wyniosły około pół miliona zł

Ogromna ilość wypadków, spowodowana jest zarówno nieuwagą robotników, jak i niedostatecznym zabezpieczeniem przed wypadkiem.

W lutym r. b. został śmiertelnie porażony prądem elektrycznym robotnik śp Najduch Jan. Zmarły wraz z kilkoma innymi towarzyszami pracował przy kablu elektrycznym. Towarzysze jego lepiej zabezpieczeni doznali jedynie potłuczeń na skutek odtrącenia przez prąd. Zmarły pracował w nieodpowiednich rękawiczkach gumowych, które go nie izolowały od prądu. W dniu śmierci rodzinie zmarełgo Ubezpieczalnia w Nowym Sączu wypłaciła zasiłek pogrzebowy i zapomogę pośmiertną w łącznej sumie 274 zł. 58 gr.

W dniu 24. VI. 1937 r. poniósł śmierć na budowie robotnik Filipek Stanisław ugodzony odłamkiem skały, który wypadł przy powrocie elektrycznego żurawia, po załadowaniu wózka wybranym z wykopu kamieniem. Robotnicy, narażeni na podobne uderzenia, na najbardziej zagrożonych odcinkach, pracują w hełmach.

W dniu 8. X. 1936 r. stolarz Grodny Władysław w czasie przerzynania deski na cyrkularce został trafiony odrzuconą przez cyrkularkę deską w podbródek i krtań. Leczenie i zasiłki kosztowały 1.250 zł. Ponadto poszkodowany otrzymał rente w kwocie 173 zł. 65 gr. miesięcznie i leczy sie nadal w Ubezpieczalni Społecznej na koszt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Robotnik Rybski Piotr w dniu 9. VIII. 1938 r. w czasie wysypywania cementu z worków do ślimaka wstawił nieostrożnie lewą nogę do ślimaka doznając zmiażdżenia stopy. Leczenie i zasiłki wyniosły 1.070 zł. 27 gr.

Robotnik Szkaradek Mieczysław w dniu 8. VI. 1937 r. chcąc odhaczyć taśmę gumową, która zawadziła o łańcuch popędowy doznał w tym momencie zmiażdżenia palców wskutek włączenia motoru przez drugiego robotnika. Poszkodowany otrzymał rentę.

Robotnik Stachoń Władysław w dniu 13. X. 1937 r. w czasie układania worków cementem doznał złamania podudzia lewej nogi na skutek usunięcia się ze stosu kilku worków z cementem. Leczenie i zasiłki wyniosły 826 zł. 80 gr. Ponadto otrzymał rentę.

Robotnik Kulpa Wojciech w dniu 31 VIII. 1937 r. potrącił nieuważnie przy dziobaniu betonu rurę żelazną, która przewracając się uderzyła go w głowę. Leczenie i zasiłki wyniosły 881 zł. 72 gr. Ponadto otrzymał rentę w kwocie 54 zł. 40 gr. miesięcznie.

Robotnik Bernaś Jan w dniu 22.VI. 1937 r. pracował na transporterze. Pod czas pociągania transporterów do góry lewarkami niespodziewanie pękła lina pomocnicza i dwa transportery spadły z wysokości około 10 metrów na ziemię pociągając za sobą poszkodowanego. Poszkodowany doznał ogólnej kontuzji. Leczene i zasiłki wyniosły 990 zł. i otrzymał rentę wypadkową w kwocie 118 zł. 60 gr. miesięcznie.

Jak widać z powyższych kilku przykładów bardzo jest kosztowny bój człowieka z przyrodą. Wydzieranie przyrodzie jej tajemnic i siły na użytek ludzki, pochłania nie tylko olbrzymie sumy lecz co gorsza i ofiary w ludziach.

Świadczenia z tytułu ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu łagodzą katastrofę materialną ofiary i jej rodziny. Lecz nie rozwiązuje to jeszcze sprawy. Niszczeniu sił ludzkich przeciwstawia się akcja bezpieczeństwa pracy, rozwijana już w Polsce w skali coraz większej.

Katastrofa autobusowa pod Olkuszem

Sześć osób rannych

W dniu 16 bm. wskutek pęknięcia 2-ch głównych piór przednich resorów, nastąpiła katastrofa autobusu Zrzeszenia Przedsiębiorstw Autobus. Zagłębia Dąbrowskiego na szosie pod Olkuszem na t. zw. Sikorce. Autobus gwałtownie skręcił w przydrożne pole i przez pryzmę kamieni wywrócił się do góry kołami.

W autobusie tym jechało 15-tu pasażerów i 3 osoby obsługi, z których sześć osób odniosło lżejsze obrażenia, polegające na stłuczeniu rąk i nóg oraz twarzy od odprysków szkła.

Wszystkie osoby odwieziono niezwłocznie do szpitala olkuskiego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy przez nałożenie opatrunków.

Ranni zostali: Bogusław Kuzior z Sosnowca (bileter), Jan Wardęga z Olkusza, Władysław Osmęda z Kazimierza ko-ło Strzemieszyc, Jan Domagała z Jangrota, Jan Dyduch z Sosnowca i Lejzor Sztern z Wolbromia, którzy po opatrunku udali się do domu.

Karoseria autobusu marki Polski Fiat uległa częściowemu zniszczeniu.



Na froncie pracy

Konferencja w inspektoracie pracy

o zawarcie układów zbiorowych

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z krawcami, na której omawiana będzie sprawa zawarcia układu zbiorowego.

W tym samym dniu odbędzie się konferencja z dyrekcją fabryki Potoka w Będzinie.

Niedawno dyrekcja fabryki zwolniła z pracy na urlop turnusowy 30 robotników do czasu sprowadzenia surowców i nowych maszyn.

Na konferencji omawiana będzie sprawa przyjęcia z powrotem zwolnionych czasowo robotników do pracy oraz sprawa podwyżki zarobków robotniczych.

Dnia 22 tj. w sobotę odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego w przemyśle budowlanym w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wycieczka autobusami

PO ZAOLZIU

Związek Strzelecki Sosnowiec Stary chcąc udostępnić społeczeństwu Zagłębia Dąbrowskiego zwiedzanie Zaolzia, urządza wycieczkę autobusami do Bogumina Orlowej, Karwiny, Cierlicka, Frysztatu i Cieszyna.

Wyjazd w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 5 rano, powrót godz. 22. Informacje i zapisy przy ul. Kołłątaja 17 do dnia 20 bm. przyjmują wiceprezes Kozłowski i skarbnik Chrząszcz cały dzień. Wyjazd z przed kom. Z. S. Kołłątaja 17. Autobusy Tramw. Zagł. Dąbr. miejsca wygodne i zapewnione. — Zarząd.

—oOo—

Zawiercie przed wyborami

do rady miejskiej

Jak pokrótce donosiliśmy, wybory do rady miejskiej w Zawierciu naznaczone zostały na dzień 21 maja br.

W związku z tym zauważyć się daje już obecnie silny ruch przedwyborczy.

Sądząc na podstawie dotychczasowych obserwacji, stwierdzić należy, że do wyborów staną 4 oddzielne grupy, a mianowicie: PPS., żydzi, Str. Narodowe i czwarta grupa Chrześcijańsko - Społeczne Zjednoczenie Narodowe, którego pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się onegdaj w sali Resursy TAZ., a które zgromadziło około 800 osób.

W skład Zjednoczenia weszły wszystkie miejscowe stowarzyszenia, organizacje zawodowe itd., prócz organizacji grawitujących do pierwszych trzech wyżej wymienionych grup. Wszyscy obecni na zebraniu stworzyli komitet główny, którego przewodniczącym wybrany został poseł inż. Zygmunt Sowiński, który jednocześnie przewodniczyć będzie prezydium komitetu.

Szczegółowe prace komitetu prowadzić będą 3 sekcje, a mianowicie: techniczna z p. Gustawem Kobyleckim na czele, propagandowa z dyr. L. Kasprzyckim i finansowa z dyr. L. Masłowskim i rejentem Z. Karczewskim. Prezydium komitetu skompletowane zostanie w najbliższych dniach.

DEPESZA ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODL. POLSKI.

Członkowie oddziału sosnowieckiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski na ogólnym nadzwyczajnym zebraniu odbytym w dniu 15 bm. na wniosek prezydium związku, powzięli jednogłośnie następującą rezolucję:

W obliczu rozgrywek na forum międzynarodowym zebrani uchwalają konty nuować jak najenergiczniej współpracę na odcinku obronności państwa oraz przystąpić do wzmożonej akcji na terenie FON., LOPP. i PCK.

W chwili poważnych wydarzeń zachodzących w Europie zebranie uchwala przyczynić się w jak największej mierze do przeprowadzenia wszelkich akcyj, mających związek z dozbrojeniem armii i obroną przeciwlotniczą, zobowiązując się nawzajem równocześnie do subskrybowania Pożyczki Przeciwlotniczej.

Jako ci, którzy zawsze swój stosunek do państwa urzeczywistniali w szczerym spełnianiu obowiązku żołnierskiego uchwalamy jednogłośnie wysłanie depeszy do Naczelnego Wodza z zapewnieniem o naszej gotowości bojowej.

Treść depeszy:

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz Warszawa.

Panie Marszałku! Zarząd sosnowieckiego oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski świadom powagi chwili melduje posłusznie gotowość bojową wszystkich swych członków. Stanisław Landau, podporucznik rezerwy sekretarz, Jakub Elster, prezes

• • •

Piotr Mucha, Sosnowiec, Perla 3 złożył na FON zł. 7.

• • •

Dzieci szkoły nr. 6 na kolonii Piaski w Czeladzi złożyły na FON zł. 83 gr. 50.

Do Czeladzi za chlebem

wędrują bezrobotni ze wszystkich okolic

Ostatnio wzmożone zostały prace ziemne przy budowie kolei wąskotorowej przez tow. eksploatacji piasku w Czeladzi, którą przewożony będzie piasek z Siemoni do Czeladzi na podsadzkę dla miejscowych kopalni węgla.

Do pracy przyjęto kilkudziesięciu miejscowych bezrobotnych. Dyrekcja T. E. P. oraz Fundusz Bezrobocia w Czeladzi obiegane są przez bezrobotnych z najrozmaitszych powiatów jak: włoszczowskiego, miechowskiego, olkuskiego itp. którzy przybywają po kilkadziesiąt kilometrów pieszo, by w Czeladzi uzyskać upragnioną pracę.

Niestety pracy tej jest za mało w Czeladzi i wszyscy niemal zmuszeni są rozczarowani wracać do swych domów.

Trzeba zaznaczyć, że stosunkowo mało bezrobotnych, bo zaledwie 60 osób przyjęto do pracy przy regulacji Brynicy w Czeladzi.

Mianowany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu likwidator Spółdzielni Mieszkaniowej „Legionowo" Spółdz. z odp. udziałami w Dąbrowie Górniczej zgodnie z art. 76 ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach wzywa wierzycieli do zgłaszania swych pretensji w terminie ustawowym pod adresem Likwidatora z urzędu Kazimierza Jurka Sosnowiec, ul. Pusta 20 m. 7

Zaginął 14-letni chłopiec

Z SOSNOWCA

Przed kilkoma dniami wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił 14 letni Zdzisław Pietras, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej 47. Wzrostu średniego, włosy ciemne, oczy czarne, ubranie siwe, palto brązowe.

—oOo—

Kobieta pod kołami

TAKSÓWKI.

Mieszkanka Łagiszy 53 letnia Julia Turek uległa nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie przechodzenia przez szosę.

Została ona silnie potrącona przez przejeżdżającą taksówkę, prowadzoną przez Stefana Fombskiego z Sosnowca.

Ciężko potłuczoną kobietę przywieziono do szpitala na kurację.

—oOo—

Złodziej na balkonie

USIŁOWAŁ OKRAŚĆ SZPIŻARKĘ.

Patrol policyjny przechodzący ulicą Ostarogórską zauważył, że na balkonie domu nr. 16 znajduje się jakiś osobnik, którego zachowanie wydało się policjantom podejrzane

Po krótkiej chwili policjanci przekonali się, że osobnik ów usiłuje włamać się do znajdującej się na balkonie szpiżarki należącej do dr. Trąbczyńskiego.

Osobnika, którym okazał się Antoni Knaź, aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Wtorek 18 Kwiecień	Dziś: Bogumiła Jutro: Tymona Wschód słońca: 4,50 Zachód słońca: 18,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 19 dla Pracown. Tow. Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, komedia w 3-ch aktach L. Stärka i A. Sislera pt. „Sprawa Kaisera".

Jutro o godz. 19 dla Prac. Tow. Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, krotochwila w 3-ch aktach ze śpiewami pt. „Robert i Bertrand".

ENGELÓWNA I CYBULSKI w TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU

Olbrzymie zainteresowanie wywołał w Zagłębiu zapowiedziany występ najpopularniejszej pary ekranu i sceny St. Engelówny i M. Cybulskiego, którzy zaprezentują się w środę dn. 19 bm. o godz. 21 w niezwykle ciekawej sensacyjnej sztuce J. Bachwica pt. „Awantura jednej nocy". Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie obok dworca tel. 62313.

W czwartek dnia 20 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski odegra w Olkuszu w sali kina Orzeł pełną humoru komedię Stärka i Sislera „Sprawa Kaisera". Bilety do nabycia w restauracji p. Bobrzeckiego.

— **ZEBRANIE KUPCÓW W BĘDZINIE.** Zarząd Związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego Zagłębia Dąbrowskiego oddział w Będzinie zawiadamia, że dnia 23 bm. o godz. 14 w pierwszym i o godz. 15 w drugim terminie w gmachu Rzeźni Miejskiej przy ul. Jasnej 3 w Będzinie odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze członków związku.

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z umieszczonym przez nas w ub. tygodniu artykułem o przywłaszczeniu sobie zegarka przez rzekomego właściciela restauracji przy ul. Piłsudskiego 106 w Sosnowcu Leona Figla, wyjaśniamy na skutek interwencji zainteresowanych osób, że skazany za ten czyn na cztery miesiące aresztu Figiel, nie był ani restauratorem ani też do zrzeszenia restauratorów nie należał, będąc właścicielem tylko jadłodajni.



3)

— Wszystko to nie ma żadnego sensu. Zabraniam panu mówić do mnie w ten sposób. Lubię pannę Barską i ufam jej, czy pan zrozumiał?

W tym momencie drzwi przedziału otworzyły się i ukazał się w nich jakiś mężczyzna. Fryzjer natychmiast zagrodził mu drogę, rozstawiając ręce, jakby chciał bronić marchesę przed intruzem i oświadczył głosem stanowczym:

— Przedział ten jest zarezerwowany, łaskawy panie.

Nieznajomy, wysoki i barczysty, o postawie wyniosłej, rysach ostrych, z miniaturą orderu w klapie marynarki, robił odrazu na pierwszy rzut oka wrażenie wojskowego. Nie zwrócił uwagi na przemówienie i gesty fryzjera, odsunął go po prostu na bok, schylił się w ukłonie, pocałował marchesę w rękę i powiedział:

— Moje uszanowanie, marcheso. — Jego głęboki bas miał brzmienie melodyjne. Rzucił okiem na zmieszanego Baldassara i zapytał: — Co to za figura?

— Mój nadworny Figaro — odpowiedziała śmiejąc się marchesa. — Cóż robić, drogi pułkowniku? My, kobiety, musimy się oddawać w niewolę tego rodzaju figurom.

Głęboko urażony Baldassare zebrał swe narzędzia i włożył je do walizki.

— Wobec tego, pani marchesa — rzekł z godnością — proszę o zwolnienie mnie od dalszego pełnienia moich obowiązków. — Zrobił ruch ku wyjściu.

— Niech pan nie będzie tak drażliwy — uspakajała go marchesa. — Pan wie, że jest mi potrzebny i to powinno wystarczyć. A teraz co do pana, panie pułkowniku, to będzie mi bardzo miło, jeżeli dotrzyma mi pan towarzystwa, o ile, naturalnie, przypatrywanie się memu czesaniu nie będzie pana zbytnio nudziło.

— Ależ przeciwnie, będę się świetnie bawił! — Pułkownik (nazywał się Rosso, Alessandro Rosso, już od kilku lat był w stanie spoczynku) uśmiechnął się uprzejmie i zajął miejsce naprzeciwko marchesy. Fryzjer podjął znów swoje dzieło, nie patrząc nawet w stronę pułkownika.

— Czy mogę zapalić papierosa? — zapytał Rosso. Marchesa przyzwoliła skinieniem.

Zaciągnąwszy się kilka razy dymem, co mu sprawiało widoczną przyjemność, pułkownik nawiązał przerwaną rozmowę:

— Jak pani widzi, marcheso, dotrzymałem danego słowa.

— Nie wyobrażałam sobie, by mogło być inaczej, drogi pułkowniku Cieszę się, że nie pozostawił mnie pan własnemu losowi. W Budapeszcie mogę potrzebować pańskiej pomocy, bo sprawa nie jest łatwa, jestem panu bardzo wdzięczna...

Obdarzyła go miłym spojrzeniem. Zresztą na pułkownika zawsze można było patrzeć z przyjemnością. Był to mężczyzna czterdziestoletni, przystojny, wysportowany, ubrany z wyszukaną elegancją i dobrym smakiem. Gładko wygolona, smagła twarz, energiczne rysy, czarne, głęboko osadzone oczy, zaczesane w tył, lekko szpakowate czarne włosy miały w sobie razem coś fascynującego. Władze wojskowe z ciężkim sercem wyzbyły się tak wcześnie powszechnie lubianego oficera, który nie mógł pełnić służby z powodu skomplikowanego złamania nogi.

— Poza tym wszystkim wygląda dziś pani znów zachwycająco — mówił dalej pułkownik, uśmiechając się do marchesy, która wciąż jeszcze siedziała w jedwabnym kitlu i poddawała swą głowę manipulacjom urażonego Ciappelletta.

— Pochlebca z pana... Zresztą ten frazes powtarzają wszyscy mężczyźni.

— Nic podobnego!

— Tak, tak! Gdybym była pańską żoną, prędko przestałby się pan mną zachwycać. Mam pod tym względem pewne doświadczenie, wie pan o tym.

— Bywają doświadczenia dobre i złe, marcheso. Byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdyby mi było dane poprawić nieco pani doświadczenia.

— Nie, dziękuję. Boję się. A poza tym ciąży mi ta historia budapeszteńska. Przede wszystkim trzeba zrobić porządek z tą sprawą. Zresztą wiadomo panu pewnie, że nie wolno mi zawrzeć ponownych związków małżeńskich?...

— Z powodu... — przerwał rzucając spojrzenie na fryzjera, który robił minę, jakby nic z całej rozmowy nie rozumiał.

— Tak, z tego właśnie powodu. Ale mówmy o czym innym. Czy będzie mi pan towarzyszył do wagonu restauracyjnego?

— Naturalnie! Jestem zawsze gotowy na rozkazy. Cieszę się z towarzystwa pani, bo z nikim innym nie rozmawia się tak przyjemnie.

— Czy nie widział pan gdzie mojej panny do towarzystwa?

— Owszem, widziałem ją przed chwilą. Siedzi obok w przedziale, z jakimś panem.

— Ach, tak szybko zawiera znajomości. Dziwię się temu...

— A ja wcale nie... — chciał powiedzieć fryzjer, ale ugryzł się w język i pozwolił sobie tylko na lekki ironiczny uśmieszek.

— Jakaś miła osoba — pochwalił Zofię pułkownik. — Ile razy ją widziałem, wywierała na mnie zawsze sympatyczne wrażenie.

— Niech się pan nie zakocha — marchesa pogroziła mu żartobliwie palcem.

— Oddałem swe serce na usługi pani — odparł uprzejmie pułkownik.

W tej chwili rozległ się głośny i ostry głos fryzjera:

— Gotowe! — Nie czekając na jakąkolwiek odpowiedź, zapakował z powrotem swe narzędzia do walizki.

— Jak to, już gotowe? — zdziwiła się marchesa przeglądając się w lustrze.

— Tak jest. A przy tym stacja się zbliża i ja muszę wysiąść.

— Naprawdę wspaniale — chwalił pułkownik dzieło fryzjera i, chcąc go udobruchać, dodał: — jest to naprawdę dzieło artysty, ładne i bardzo gustowne. Winszuję panu. Będę pana polecał mym znajomym paniom.

— Proszę się nie fatygować, moje nazwisko wystarczy za wszelkie rekomendacje — odparł sztywno Baldassare Ciappelletto i skłoniwszy się nisko marchesie, opuścił przedział.

— Ogromnie drażliwy człowiek — rzekła marchesa — ale uspokoi się wkrótce. — Potem, wyciągając rękę do pułkownika dodała: — Nie potrafię nawet wypowiedzieć, jak bardzo jestem wdzięczna panu za to, że mi pan towarzyszy. Już sama myśl o czekającej mnie rozmowie z rodziną mego męża działa mi na nerwy. Broniłam się, jak mogłam przeciwko temu i udawało mi się to dosyć długo, ale dalsze zwlekanie jest już niemożliwe. Jeżeli ja do nich nie pojadę, oni przybędą do mnie. Ta ostatnia alternatywa byłaby dla mnie bardzo niedogodna, wskutek tego...

— Wybór padł na Budapeszt?

— Tak, ci krewni mieszkają na Bałkanach, są rozproszeni po całym półwyspie. Nie znam nawet żadnego z nich.

— Jaki właściwie termin wyznaczono na ów przykry zjazd rodzinny?

— Ścisłego terminu jeszcze nie określono. Pisałam do nich, że w sprawie tej porozumiem się po przyjeździe do Budapesztu. Muszę się przede wszystkim sama rozejrzeć w sytuacji. Wprawdzie nie wątpię, że wszelkie trudności znajdą ostatecznie pomyślne dla mnie rozwiązanie, ale sprawy spadkowe są w ogóle przykre i denerwujące.

— Może pani w zupełności liczyć na mą pomoc, marcheso. Pani wie, że byłem zawsze i jestem jej najwierniejszym przyjacielem.

— Wiem o tym i żałuję, że nie wyciągnęłam z tego konsekwencji... wówczas... — jej głos drżał, gdy to mówiła, ale opanowała się szybko i mówiła dalej: — Mąż mój i ja nie mogliśmy się nigdy zrozumieć, nasze charaktery były zbyt różne.

— Przecież pani może wyjść za mąż po raz drugi, jest pani wolna. — Pułkownik Rosso chciał ująć ją za rękę, ale ona cofnęła ją i zaśmiała się gorzko.

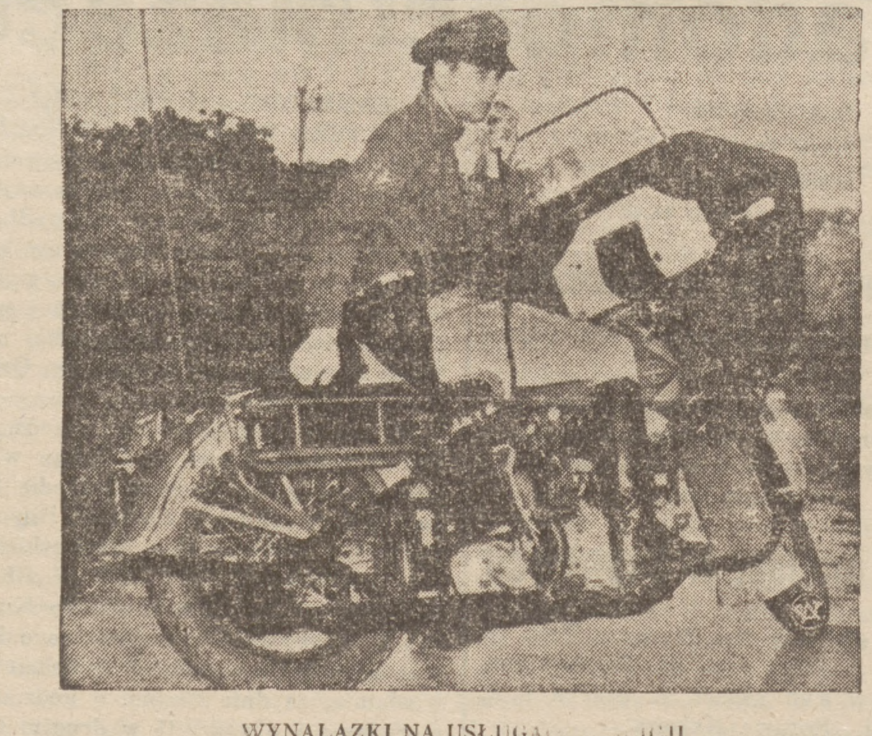
— Wolna? Tylko pozornie? Mąż mój zastrzegł wyraźnie w swym testamencie, że jeżeli wyjdę ponownie za mąż, to stracę prawo do całego majątku. To się już nie da zmienić. Muszę się do tego zastosować i pozostać na zawsze wdową.

IV.

Podróż mijała szybko i bez nieprzewidzianych wypadków. Między Florencją a Bolonią podróżni zjedli lunch w wagonie restauracyjnym. Marchesie asystował pułkownik Rosso, tak iż Zofia była wolna i mogła zasiąść do stołu w towarzystwie doktora Olszy, którego uprzednio przedstawiła swej pracodawczyni. Marchesa potraktowała go zrazu nieco z góry, dowiedziawszy się jednak, że jest on uczonym a nawet docentem, okazywała mu wielki respekt.

O godzinie piątej minut dwadzieścia po południu ekspres stanął w Wenecji, gdzie przybyło nieco podróżnych, a także doczepiono wagon sypialny. Pułkownik zajął się niezwłocznie zarezerwowaniem miejsc dla siebie i marchesy i zwrócił się w tym celu do konduktora wozu sypialnego, człowieka bardzo zrównoważonego, który udzielił mu wszystkich potrzebnych informacji

d. c. n.



WYNALAZKI NA USŁUGACH POLICJI.
Na zdjęciu — policjant amerykański na motocyklu uzbrojonym zarówno w aparat radiowy jak i w kamerę fotograficzną.

Za nielegalny ubój rytualny

ukarano grzywnami dwóch mieszkańców Zagłębia

Izak Siejewicz z Dobieszowic, pow. Będzin i Izrael Münzer z Dąbrowy Górniczej dokonywali w listopadzie ub. r. w Piekarach Śl. ubojów rytualnych, nie poddając mięsa badaniu weterynaryjnemu.

Poza tym obaj nie mieli świadectw przemysłowych, wobec czego w drodze administracyjnej Siejewicz ukarany został grzywną w kwocie 1000 zł. a Münzer 21 dniami aresztu. Obaj skazani odwołali się do sądu w Chorzowie, który Siejewiczowi obniżył grzywnę do 800 zł., zaś Münzerowi zamienił karę aresztu na 500 zł. grzywny.

Wiec kobiet

W SIEWIERZU.

W tych dniach w sali domu społecznego w Siewierzu odbył się wielki wiec kobiet, który dał wyraz uczuciom patriotycznym, gotowości kobiet do obrony kraju i postawy moralnej kobiet polskich w obliczu ostatnich wydarzeń politycznych. Wiec ten zgromadził kilkaset kobiet i to nie tylko mieszkanek Siewierza ale i okolicznych wsi. Wiec zagaiła p. Domańska, przewodnicząca p. A. Ruskowa — prezeska miejscowego koła go spodyń wiejskich.

Dłuższy referat na temat „Rola kobiet w dziele Obrony Kraju" wygłosiła komendantka powiatowa PWK. p. Krystyna Wiekle rzanka. Ponadto przemawiały: komendantka hufca ZHP. p. Urszula Leszczyńska i nauczycielka miejscowej szkoły p. Rosowa. W podniosłym nastroju odśpiewały zebrane Rotę i Boże coś Polskę, a następnie entuzjastycznymi na cześć Armii i jej Wodza zakończyły wiec.

——oOo——

Z Olkusza

(o) **ROBOTNICY FABRYKI SŁAWKOWSKIEJ NA FON.** Robotnicy fabryki braci Szajn w Sławkowie postanowili wartość jednej dniówki w bież. miesiącu wpłacić na FON.

Niezależnie od tego każdy z robotników weźmie udział w subskrybowaniu pożyczki obrony przeciwlotniczej. Fabryka braci Szajn zatrudnia około 700 rob.

(o) **WALUTA OBCA NA FON.** W walucie obcej złożyli mieszkańcy Olkusza na FON. pp.: Abram Grinberg — 10 rubli srebrnych, Alter Rotter — 5 szt, rubli (po 1 rublu) i 10 koron austr. Juda Helberg i Ch. Rotter — 10 rubli srebrnych i gulden austriacki, Berek i Maria Wajsenfisz — 2 rub. srebrne i 2 marki niem. srebrne, Majcherkiewicz (Wolbrom 5 kor. austr. srebrnych, 11 sztuk rubli ros. srebrnych, 12 szt. po50 kop. srebrn. 1 marka niem., 2 franki franc. Frenkiel — 7 szt. rubli srebrn., 50 kop. srebr., 3 szt. po 5 koron, 5 szt. po 2 kor. srebr., 15 szt. po 1 koronie srebrn. Lud. Kallista (Wolbrom) — 10 szt. rubli srebr. i 50 kop. srebrnych, Berek Fogiel — 2 ruble srebrne [illegible] franków belg. srebr., 5 franków belg. 4 szt. po 25 kop. srebrn. Mateusz Kucharzewski — 2 ruble srebrne, lir niklowy, gulden gdański, Karwiński — 10 szt. po 50 kop. srebr., 42 szt. po 15 kop. srebr. 47 szt. po 20 kop. srebrn., 13 szt. po 10 kop. srebrn. i 1 szt. 5 kop. srebrn. Josek Frenkiel — 10 szt. rubli srebrn. i korona austr., Zofia Nowakowa (Tarnawa) — 2 pięciorub. złote, Fajwel Ostry — 200 fr. franc. i 12 dolar., Moszek Wajsman — pół guld. gd. i 15 kop. srebrn., Mieczysław Kamiński — łuska szrapn. i 139 drobnych monet miedzianych, 15 kop. i 13 fen. srebrn. Waleria Czernicka — 6 rub. 25 kop. srebr., 5 rubli złote i 17 drob. monet srebr., Jan Kański — 3 rub. srebr. i 2 zł. polskie z r. 1816. Spółdzielczy Bank Kred. — bilon miedziany i niklowy obcy wagi (z opakow.) 5 kg. 45 dkg., Szaja Lesman — 5 mrk. srebrn. niem. Romuald i Eleonora Piechowicz — 10 rub. złote i 10 rb. srebr., 5 rubli zł., 16 rb. 8 kop. w bilonie ros., Wład. i Sabina Staniszewscy — 2 rb. bilon w srebrze, 18 koron w srebrze, Jerzy Łada — 2 pięciorublówki złote, Julian Piechowicz — 10 rub. w złocie, Stan. Sciążko — korona srebrna austr., 10 kop. ros. i frank franc.

(o) **LECIWA ZŁODZIEJKA RECYDYWISTKA SKAZANA PO RAZ 24-ty NA WIĘZIENIE.** Sąd grodzki w Olkuszu skazał 65-letnią Julię Domagałę z Babic gm. Jaworzno, pow. chrzanowskiego na półtora roku więzienia za kradzież kalesonów, wartości 3 zł. na targu w Olkuszu. Domagałowa była już karana 23 razy za kradzieże na więzienie, w tym na 5 lat domu poprawczego.

Afera karciana w Zawierciu

Łupem oszustów padło kilkadziesiąt tysięcy zł.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie zakończył się proces w sprawie głośnej afery karcianej w Zawierciu, której bohaterami byli dwaj mieszkańcy tej miejscowości, Ludwik Sejkora i Ignacy Niestój.

Wymienionych aresztowano w jednym z lokalów publicznych w związku z ograniem przez nich w oszukańczy sposób w pokeru całego szeregu osób przeważnie z najlepszego towarzystwa w Zawierciu. Łupem oszustów, którzy w grze posługiwali się swoimi w niedostrzegalny sposób podrobionymi kartami, padło kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sąd apelacyjny skazał Sejkorę na dwa lata więzienia, a Niestoja na rok i grzywnę z zaliczeniem obydwóm skazanym aresztu prewencyjnego.

Tragiczne skutki szybkiej jazdy

motocyklista wraz z towarzyszką ciężko ranni

Na szosie pod wsią Sarnów prowadzący z nadmierną szybkością motocykl Stanisław Burkacki oraz znajdująca się na tylnem siodzeniu mieszkanka Sosnowca Wiesława Kasprzyk (Będzińska 41) wpadli na przydrożny słup kamienny.

Skutki uderzenia okazały się fatalne, gdyż motocykl uległ prawie kompletnemu rozbiciu, a Burkacki i Kasprzykówna odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Przewieziono ich na kurację do szpitala Ubezp. Społecznej w Sosnowcu.

Sołtys przywłaszczył sobie pieniądze

z zainkasowanych podatków

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 41 letniemu sołtysowi wsi Tucznębaby w powiecie będzińskim, Wiktorowi Kieresowi oskarżonemu o przywłaszczenie pieniędzy, pozostających u niego z urzędu.

Kieres w latach swego urzędowania 1933—1937 nie wpłacił do kasy gminnej ponad trzysta złotych z zainkasowanych podatków, obracając tę kwotę na własną korzyść.

Sąd wymierzył nieuczciwemu sołtysowi 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. Wykonanie kary pozbawienia wolności zawieszono skazanemu na dwa lata.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 18 kwietnia.

530 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Pogadanka 15.15 Skrzynka ogólna 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.30 Utwory klarnetowe 16.45 Reportaż 17.00 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Odczyt 22.15 Kwartet d-moll 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KATOWICE

Wtorek, 18 kwietnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Wiadomości gospodarcze 14.05 Koncert życzeń 14.35 Kukiełki Śląskie 14,55 Wiadomości bieżące i giełda 15.15 Gawęda o języku polskim 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 18.25 Wiadomości sportowe 22.55 Komunikat bieżący 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 19 kwietnia

630 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Nasz koncert 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Dom i szkoła 16.35 Recital skrzypcowy 17.00 Walki o Wilno 17.15 W 20-lecie wyzwolenia Wilna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Słuchowisko oryginalne 22.10 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść.

290)

— Biegnij do mnie — rzekł Luizzi do Gustawa — i powiedz mojej siostrze, że wyraźną wolą moją jest, ażeby wzięła ślub pomimo nieobecności mojej i że powrócę około godziny drugiej; wtenczas uprzedzisz Henryka i każę się przenieść do domu.

— To uczyni pan bardzo nierozważnie — rzekł lekarz.

— Zobaczymy odparł baron. — W każdym razie powiedzcie, żeby do mnie zawołano pana Barnet, skoro powróci.

Gustaw uczynił co zażądał Luizzi i wyszedł.

Utrata krwi, jaką baron poniósł wskutek otrzymanych ran i puszczenia krwi osłabiły go wielce.

Skoro starania o wszystkim już go nie zajmowały wpadł w osłabienie, które było prawie snem; nie obliczał jego trwania, ale wyrwany został skrzypnięciem otwierającycr się drzwi i bijącego dwunastą godzinę zegaru. Był to pan Barnet. Baron dał mu znak żeby się przybliżył i notariusz zawołał:

— Czegóż to się dowiaduję! Zostałeś raniony w pojedynku!

— To nic, to nic — odpowiedział baron, zdziwiony swoim osłabieniem i ostrym bólem, spowodowany dwiema ranami, które uważał za bardzo lekkie.

— To zbyt wiele — odparł Barnet — dla człowieka, którego interesa wymagają bezzwłocznej obecności. Czy wiesz, baronie, że tylko co nie zostałeś zrujnowany przez starego łotra, na zwiskiem Rigot?

— Tak, tak — rzekł Luizzi — ale przegrał sprawę.

— W pierwszej instancji, ale apelował. W twojej nieobecności przewlókł czyłem sprawę ile tylko mogłem, ale sprawa stanowcza [illegible] przyszłym miesiącu i trzeba koniecznie zająć się wszystkimi sposobami obrony.

Baron przypomniał sobie w tej chwili, że Szatan powiedział mu, że ma[illegible] to został mu zwrócony i gdyb[illegible] sam, byłby go przywołał, żeby się z nim wykłócić. Ale Barnet zaczął znów prawie natychmiast:

— Ponieważ chwila nie jest właściwa, żeby mówić z tobą baronie o interesach wielce zawikłanych, powiedz mi, dlaczego nie kazałeś przenieść się do twego pałacu, gdzie zdziwiłem się bardzo, że cię nie zastałem.

— Jeżeli byłeś u mnie, musiałeś się tego domyśleć, gdyż zapewne widziałeś Karolinę.

— Bynajmniej — odpowiedział Barnet kwaśnym tonem — kazała mi powiedzieć przez jakąś wysoką dziewczynę, dosyć niegrzeczną, że nie jest widzialną.

— Wybacz jej — rzekł Luizzi — w dniu weselnym młoda dziewczyna ma tyle do załatwienia!

— Jakto! — zawołał Barnet — Karolina wychodzi zamąż?

— O tej godzinie — rzekł Luizzi rzucając okiem na zegar — już zapewne wszystko się skończyło!

— I wydałeś ją za pana Henryka Donzeau? — zawołał powtórnie Barnet, naciskając każdy wyraz z zadziwieniem i gniewem.

— Tak! — odpowiedział Luizzi.

— Ah! mój Boże! Za późno przybyłem.

— Co to ma znaczyć!? — zawołał Luizzi, powstając na łóżku — Czy ten pan Donzeau mnie zdradził? Może czas jeszcze...

Gustaw otworzył drzwi: wszedł za nim Henryk i Karolina, która pobiegła z krzykiem do łoża swojego brata.

— To drobnostka, moja droga siostro, prawie nic... uspokójcie się... — rzekł Luizzi.

— Obiecałe mi pani, że będzie odważną — powiedział Gustaw — nie przerażaj się pani tak bardzo. Pamiętaj o tym, że lekarz oświadczył, że mocniejsze wzruszenie może stać się niebezpieczne dla barona; możę więc pani uczynić go słabszym, aniżeli jest w tej chwili.

— Już jestem cicho — rzekła Karolina, ocierając oczy — ale on nie może tu pozostawać, musi powrócić do swojego pałacu...

— Masz słuszność — powiedział Luizzi. — Gustawie! Bądź tak dobry i każ wszystko przygotować.

Gustaw wyszedł z pokoju, ale Henryk pozostał; jego milcząca obecność przypomniała Armandowi wyrazy Barneta. Baron, przestraszony mimowolnie wykrzyknieniem notariusza odezwał się do porucznika tonem, który starał się uczynić przyjacielskim:

— Czy mogę nazwać cię moim bratem, panie Henryku? Obrzęd weselny czy już dopełniony?

— Tak, mój bracie! — odpowiedział Henryk głosem żywo wzruszonym, wyciągając ręce do barona.

Luizzi zwrócił uwagę na to, że Barnet przypatrywał się Henrykowi i że dał znak pochwalny na odpowiedź porucznika. Wkrótce wszystko było w ruchu żeby przenieść Armanda i kiedy wszyscy krzątali się koło niego, baron dał znak Barnetowi i rzekł do niego po cichu:

— Co znaczył ten wyraz: „Przybywam za późno?"

— Nic, nic, to stosowało się do innych zamiarów... Chciałem zaproponować inną partię...

d. c. n.

Wezwanie do składania ofert

Zarząd Miejski w Dąbrowie Górniczej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budynku szkolnego o kubaturze około 9.500 m³ na warunkach wyszczególnionych w »Przepisach o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz prawa publicznego«, obowiązujących od 26. VIII. 1937 roku.

Wykonanie robot przewiduje się w czasie od 1 maja 1939 r. do 1 sierpnia 1940. Termin złożenia oferty — dzień 27 kwietnia 1939 r.

Dla zabezpieczenia należytego wykonania umowy należy złożyć kaucje w wysokości 5.000, — złotych przy podpisaniu umowy w gotówce lub innych wartościach uznanych przez Zarząd Miejski, oraz uzupełnia się kaucję w miarę postępu robót potrąceniami w wysokości 10% z każdego uznanego rachunku przedsiębiorstwa. Kaucja zwrotna w 2 ratach — 1/2 bezpośrednio po odbiorze całości wykonanego obiektu zaś reszta stanowić będzie roczną gwarancję zabezpieczającą ew. poprawki.

Oferty winny być składane w podwójnych kopertach, zalakowane z napisem »Oferta na budowę szkoły«.

Do oferty należy załączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego oraz pokwitowań z uiszczonej pożyczki przeciwlotniczej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo:

a) wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę,

b) uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i unieważnienia go w części lub w całości.

c) wykorzystania uprawnień, przewidzanych w § 29 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów z 29 stycznia 1937 r.

d) zmniejszenia lub zwiększenia robót w granicach 25% ilości kosztorysowej bez zmiany cen oferowanych.

e) podział robót pomiędzy kilku oferentów.

Podkładki ofertowe a więc ślepe kosztorysy, wzór oferty, ogólne warunki przetargowe można nabyć w Zarządzie Miejskim Dąbrowy Górniczej(pokój Nr. 33) za cenę 7 złotych.

Szczegółowe warunki budowy gmachu szkolnego projekty i rysunki wyłożone będą do wglądu w pokoju Nr. 33 Urzędu Miejskiego codziennie w godzinach przyjęć (10 - 12) od dnia 17 kwietnia 1939 r. do dnia 26 IV. br. włącznie. —

ZARZĄD MIEJSKI W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Dąbrowa Górnicza, dn. 15 IV. 1939 r.

PIERWSZY

WIELKI KONKURS

„EXPRESU ZAGŁĘBIA“

2000 zł. nagród

DLA PRENUMERATORÓW NASZEGO PISMA

Dnia 16 kwietnia b. r. rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści p. t.:

Tajemnica ekspresu Rzym–Budapeszt

Powieść nasza, drukowana będzie codziennie na całej stronie, trzymać będzie Czytelników w niezwykłym napięciu i emocji.

Dla uczestników konkursu wydawnictwo „Expresu Zagłębia“ przeznaczyło wielką ilość nagród na ogólną sumę

zł. 2000.—

Prócz nagród pieniężnych rozlosowane będą za najtrafniejsze odpowiedzi: ubrania gotowe, materiały na ubrania, koszule, obuwie, krawaty, serwisy stołowe, naczynia kuchenne, wina, perfumy, przybory do golenia, mydła toaletowe, wartościowe książki, prenumeraty „Expresu Zagłębia” i t. d.

Konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania, które zamieścimy w jednym z numerów Expresu Zagłębia w czasie drukowania powieści. Do odpowiedzi należy dołączyć 10 kolejno numerowanych kuponów, zamieszczanych przy powieści w różnych odstępach czasu.

Każdy, kto pragnie więc zdobyć jedną z wielu cennych nagród, winien:

a) natychmiast zaprenumerować „Expres Zagłębia“.

b) czytać uważnie i śledzić przebieg akcji od początku do końca powieści.

c) zebrać wszystkie 10 kuponów i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji.

Dalsze szczegóły naszego Konkursu zamieszczane będą w numerach „Expresu Zagłębia“.

„Expres Zagłębia“ z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową kosztuje tylko

zł. 2.— mies.

Wyciąć, wypełnić i przesłać do administracji w Sosnowcu, oddziałów, kolporterów lub agencyj.

Do Administracji „EXPRESU ZAGŁĘBIA“

SOSNOWIEC, ul. Teatralna 1-a

Znaczek pocztowy za 5 groszy

Niniejszym zamawiam prenumeratę z odnoszeniem do domu / z przesyłką pocztową za zł. 2.— miesięcznie.

Imię i nazwisko .....

poczta ..... Bliższy adres .....

Podpis:

PAN HRABIA

Pan hrabia zwraca się do swego lokaja:

— Janie, czy hrabina jest już ubrana?
— Jeszcze nie, panie hrabio...
— Jan jest zwolniony z posady.

Tabela ligi okręgowej
ZAGŁĘBIA

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Unia	10	17	32:13
Brygada	10	16	46:12
Sarmacja	10	14	24:16
CKS.	11	13	39:24
Zagłębianka	11	13	30.31
Skra	11	9	21:26
Warta	11	9	20:36
Zagłębie	10	8	31:24
Brynica	11	5	10:37

Tabela klasy A

Tabela klasy A Zagłębia jest następ.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Hakoach	13	19	22:11
Solvay	12	19	38.17
Cynkownia	13	19	37:20
A. K. S.	13	18	34:20
Czarni	12	17	34:16
Saturn	13	15	27:18
Zew	13	14	28:29
Dąbrowa	13	11	31:33
Unia 1-b	13	8	22.31
Strzelecki	13	8	23:41
Orzeł	13	8	7:33

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.